

czenie podaje przez nabytą umiejętność zadosyć czynienia potrzeby, w każdym przypadku dobrze pojętego przeznaczenia budowli jak najprostszemi środkami. Owóż, podług nas, w architekturze ta jedyna jest droga, która do względnej doskonałości, a więc i rzetelnej piękności prowadzi, względnej mówię do pojętego przeznaczenia i możliwości środków we wszystkich jej utworach.

ROZDZIAŁ III.

CZĘŚCI OKOLICZNE I UKŁAD WSZELKICH W OGÓLNA CAŁOŚĆ.

I. CZĘŚCI OKOLICZNE.

Wschody
zewewnętrzne,
po odłogach
ziemnych.

Tablica X.

Wzory 1. 2.

195. Wschody zewnętrzne na usypach ziemnych zbyt rzadko zdarza się robić pod przykryciem przysionka lub powieci; lecz najczęściej bywają nie nakryte, i z tego względu niekiedy podobne raczej kamiennemu gaceniu ulic i dziedzińców, a nawet są niém rzeczywiście, skoro powstają z obszernych płaszczyzn tak lekko pochyłych i tak płytko stopniowanych, iż po nich konno i powozem wygodnie jeździć można. Każde zewnętrzne poziome wschody, przeznaczone są ułatwiać wejście i zejście po stromiej wzniosłości ziemi. Gdy zatem dla nich niepotrzebujemy nakrytej *klatki* i do urządzenia ich nie zbywa na miejscu, robimy przeto w jednym najczęściej kierunku, jużto od przodu budowli (Wzory 1. 2. *a*), już w podłuż ściany utrzymującej za sobą nasypanie ziemne (Wzór 2. *b*). A kiedy nie mogą być ani w pierwszym, ani w drugim położeniu, wówczas je w węgielnicę albo łuk za-

ginamy (Wzór 1. c). W tym ostatnim przypadku przybiera ją niekiedy postać i nazwisko pojedynczej albo podwójnej *podkowy*.

Urządzenie stopniów, płaszczyzn wypoczęcia i wspór bezpieczeństwa u wschodów zewnętrznych dokonywamy podług tychże samych prawideł co i u wewnętrznych (Lic. 153). Z tą chyba tylko, z odmiennego ich położenia wynikającą różnicą, iż zawsze są obszerniejsze, łagodniejszej pochodzistości i statecznie z ciosu, żelaza, lub muru na zaprawie podwójnej mięszo zbudowane.

196. Często korzystamy z górzystego położenia wschodów poziemych i w dolnej ich części wydrożamy wytworną pieczarę, dla użycia chłodu w czasach spieki letniej (Wzory 1. 3. d). Pieczary
wytworne. Wzory 1. 2. 3. Alić kiedy właściwym częściom budowli, któreśmy dotąd roztrząsali, postać kołowa w rzadkich przypadkach nadarza się dobrze; tedy przeciwnie pieczarom najlepiej ona służy. Pieczary bowiem będąc całkiem pograżone w ziemi, a mając ściany i sklepienia kołowe, daleko wytrwalsze są na okoliczne jej parcie, niż prostokrésłne. Dla téjże jeszcze przyczyny w ścianach pieczar wytwornych zostawujemy *wyżłobki* także łukowe, kwoli pomieszczenia bądź to posągów, bądź strzykawek wody. (e. e.)

Chociaż pieczary nie zawsze tworzą się pod zewnętrznymi wschodami, owszem często napotykamy je osobno zbudowane, ale że są zawsze pograżone, albo przytknięte do ziemi wzniosłej; przeto bez tuż przyległych wschodów prawie nigdy obejść się nie mogą. (a. e. f.)

Przyrządy,
naczynia i
statki grającej
wody.

197. Położenie górzyste wytwornych pieczar, sprzyja odkryciu źródeł na miejscu, albo sprowadzeniu do nich źródeł odległych. Przez nie to pieczary, równie jak i inne w ogrodach miejsca na ochłodę przeznaczone, stają się świeższe i rozkoszniejsze.

Obfitość żywej wody nie tylko wpośród ogrodów dla ludności, lecz téż i wpośród każdej budowli na dziedzińcach i na rynkach miejskich, dla zaspokojenia pierwszych potrzeb człowieka niezbędnie jest potrzebną. Woda sprowadzona na miejsce użytku, albo chroni się zamknięta w rurach, i za pośrednictwem tylko *kurka* czyli *sękorza* albo *sycza* na każde zapotrzebowanie pod ręką służy, albo swobodnie w grę puszczona, zlewa się do pewnych statków, ku powszechnemu czerpaniu.

Woda na pożywność ludzką przeznaczona, zalecać się powinna troistym przymiotem: ma być zdrową, chłodną i przezroczystą. Z potoków zwykle bywa solami albo mułem przesyconą; z rzeki wśród miasta płynącej, zepsuta brudami miejskimi, do tego latem zbyt ciepła, a podczas zimy zamarza łatwo w rurach płytko zakopanych. Ze źródeł tedy wprost poczerpnięta najlepszą się okazuje. Przykład rzymskich *wodociągów* nie jest więc do zaniechania, gdyż oni tym tylko sposobem z oddalonych źródeł miewali zawsze wodę zdrową i szczerze przelewającą się po miastach swoich, a na takiej właśnie zbywa najczęściej miastom nowożytnym.

Woda zdrowa do sprowadzenia i przetrzymania w nieskażonych swoich przymiotach, potrzebuje osobnych *przyrządów*, *naczyń* i *statków*, które dziś robią z drzewa, ołowiu,

surowcu żelaza, albo wążku kamiennego, połączonego zaprawą podwodną. Te rozmaite statki i naczynia znane są pod nazwiskami: *rurmusów*, *strzykawek*, *wodotrysków* (fontaines, fontaines jaillissantes), *wodospadów* (cascades), *sadzawek*, *łachani* (bassins), *studni*, *studnic* (puits), *wodociągów* (aquedues), *zamków wodnych* (châteaux d'eau), *krynic*, *ściekwi*, *deszczarni* (citernes) i t. p., których urządzeniem zaprzęta się osobny wydział przemysłowców *Rurmistrzami* zwanych (fontainiers). My zaś o tym rodzaju statków, które gdy nie są ani budowlami we właściwem znaczeniu (*), ani nawet ich *członkami*, całkiem zamilczébyśmy mogli, (jak to uczyniliśmyo wielu tym podobnych utworach przemysłu wśród budowli użytych; jednakże, kiedy one wpośród ogrojców, dziedzińców, polan czyli placów miejskich, wzbudzą często do ogólnego układu budowli i zabudowań, o nich tedy jako budowlom poniekąd przynależnych, dotrzymując danego przyrzeczenia (**), pokrótce wzmiankujemy; a to, nie żebyśmy urządzenia ich szeroce nauczać chcieli, lecz raczej, iżbyśmy młodź uczącą się ostrzegli, co w nich do zalet, a co ku naganie ma policzać.

198. Statki, z których woda promieniem strzyka, i z których w górę rozpierzełta bije, zowią *strzykawy*, *strzykawki*, *wodotryski*. W nich do uważania dwie są istotne części: *céwka*, lub *sycz*, przez które woda w rurze uwięziona na jaw się wymyka, i *panew*, *czara* lub *łachan*, do której po zmiesz-

Strzykawy,
wodotryski.

(*) Część I. Wstęp, Licz. 15.

(**) Część III. Księga II. Licz. 2.

niu się z powietrzem opada i zbiera. Otwór cewki, kiedy z niej promień wody wprost na dół do naczynia płynie, zdobi się zwyczajnie kamienną, albo spiżową oprawą, to jest: syczem przeprowadzonym wpośród głowatki, albo naliczka twardy ludzkiej, lub głowy zwierzęcej (Wzory 4, 5, 6, 7), które już to wprost na gładkiej osadzają się ścianie, lub na słupcu wodnej pompy (Wzór 6), już oprawione są w podstawku przydanego do źródła posagu. A ten posąg zdobiący, jest albo ku czci powszechniej (Wzór 8), albo ku dziejowej pamięci (Wzór 9), albo też jest tylko wyobrażeniem uosobionego źródła, rzeki, Nimfy, Najady, Ondyny i t. d., a każdy z tych ostatnich opatrzony jest zwyczajnie obróconém naczyniem, z którego płynąca woda, jest żywém godłem uosobienia (Wzory 10, 11, 12).

12.

Przez takie przyozdobienie źródła posagiem, zamienia się już ono w niejaki pomnik i traci poniekąd część charakteru swojego, a raczej staje się złożonego przeznaczenia, i w tym przypadku rzadko kiedy obadwa godnie i po prostu wypełnia. Wzór 8-my daje tego przykład. Tu promień żywej wody ku pospolitemu czerpaniu zostawiony, uświęca posąg S-go Jana Nepomucena. Myśl, jak widać urządziela tego źródła, zwróconą całkiem była ku użytkowi gospodarskiemu, i temu należcie odpowiedziała, bo trzy równo stopniowane naczynia, napęlniając się niższe odpływem z wyższego, współcześnie służą: pierwsze do czerpania wody najczystszej na napój dla ludzi, drugie do napawania bydła i koni, a trzecie najniższe do pomywania naczyń. Ale trudno przypuścić, iżby przy takim natłoku i zgiełku rozmaitej służby, cześć należna pamięci Świętego zachować się mogła. Toż i nauka dziejowa z jakiego-

kolwiek innego posagu (Wzór 9) na nie się jój nie przyda, jako nie na właściwem miejscu.

Kiedy zaś woda wymknąwszy się z otworu cewki, prosto strzelać ma w górę, natenczas iżby się strumień do takiej podniósł wysokości, na jakiej leży źródło pierwotne, a wiatrem na stronę nie był odmiatany, podnosimy i otwór cewki do téj przewidzianej wysokości. To pionowe przedłużenie cewki, uskutecznia się najlepiej w pośrodku ozdobnego słupca albo posagów wznoszących płytką poziomą panew'. Ze śródka tedy panwi wybiwszy się strumień, wznosi się tuż nad nią i cały nierozpierzchniony spływa, a wypełniwszy ją, ocieka po jój płytce w około odstającej wardze. Jeżeli zaś wysokość bijącego źródła jest znakomita, wtedy z téj, do drugiej pod nią podobnej, i podobnie na podstawku, lub posągach jak pierwsza osadzonej, ale już większej czaszy, a nawet z drugiej do takiejże trzeciej jeszcze niższej i rozleglejszej przelewa się czary. Woda z ostatniej, równie jak i z dwóch wyższych, albo w około przez wierzech płachtami ocieka, albo do pewnej ją wypełniwszy wysokości, przez jednostajnie po jój brzegu w naliczkach rozsądzone sycze, promieniami strzyka do dolnej na ziemi obszernej łachani, z której już podziemnymi rurami od czerpania zbywająca, precz odchodzi, (Wzory 13, 14, 15). W tym drugim przypadku, postać tak ostatniej czaszy jako téż i łachani, miasto być okrągłą, wielokątną nie od rzeczy będzie (Wzór 14). Ztąd oczywista, iż cała artystyczna wartość dobrze urządzonych naczyń wodotrysku, zależy od stosownej wielkości czar jego do zamożności źródła, od ich postaci sposobnej ku rozwinięciu całego strumienia wody

Wzory 13, 14
15.

na błyszczące płachetki, od właściwego nakoniec przyozdobienia czar z podstawkami w rzeźbę i posągi, które ukazywać się będą widzowi jakoby pokryte dzwonem kryształu ruchomego. Z tego wszystkiego wnosimy jeszcze, że skoro proste urządzenie statków fontanny stosuje się do zamożności źródła, więc potęgę jej piękności stanowić zawsze będzie szczerze przelewająca się woda, której nigdy właściwie zastąpić nie mogą nagromadzone posągi i wszelka rzeźba, a tym bardziej nie zastąpi jej nigdy tak nazywana *dekoracya architektoniczna*: z kolumn, sklepień, obelisków i ścian rozmaicie ła manych złożona. O takichto wodotryskach, jak je zowią *monumentalnych*, jako te z pośród wielu, naprzykład: fontanna Berniniego pod obeliskiem na placu *Navona* w Rzymie, i nowa z posągiem *Moliera*, przez Viscontego w Paryżu, gdzie niestosowność statku i mniej wody niżby jej po wytwornym przyborze spodziewać się godziło, powiedzieć dozwala z Krasickim: „Most przez Cedron a bez rzeczki.” Przeciwnie, i za wzór do naśladowania, stają nam w myśli niektóre fontanny włoskie: naprzód te, które przed Watykańskim kościołem S-go Piotra zbyt śmiało jednak ktoś porównał do „dwóch rzek wiecznie na miejscu przetaczających się kłębami w powietrzu.” I lubo uboższe od nich w wodę, niemniej przecież słyną prostotą urządzenia swojego mnogie fontanny w Rzymie (Wzory 13, 14), a osobliwie po przyległych jemu willech Aldobrandini'ch, Pamphili'ch, Albani'ch i t.d., a także wzniesiona w 1855 roku na placu ratuszowym w Warszawie przez Architekta H. Marconi'ego, którą wyobraża Wzór 15.

Niemasz wszakże wątpliwości, że stosowna a skromna rze-

źba na czaszach i podstawkach fontan, albo téż ozdoba ich przedstawiająca igrzyska wodne w posągach z kamienia lub bronzu, wielce podnosi piękność źródeł zamożnych w wodę. Jednakże godzi się tu zadać sobie, za śmiałe może na teraz pytanie, azali niewłaściwiej nam byłoby zamiast *trytonów*, *syren*, *hydr* i innych potworów wodnych, przejętych ze zmyśleń starożytnego świata, używać dziś do przyozdobienia tych to statków wodnych, całych lub części istot rzeczywistych morskich, a niemniej dziwnych, które umiejętność dzisiejsza wskrzesiła ze świata przedpotopowego? (*)

199. Gdzie od licznych i zamożnych strzykawek wychodząca z gry woda daje się na znacznej jeszcze wysokości, w jedno zgromadzić miejsce, tam robią z niej *wodospad*, to jest: cały ten zbiór wprost z góry przepuszczają korytem po kamiennych stopniach. Przykład tego mamy w ogrójeu willi Albani'ch (Wzór 2 g. h.). Tu początek daje, czyli tak zwaną *głowę wodospadu* otwiera posąg ondyny (Wzór 2. 16. g.) wylewający wodę nagromadzoną pod ziemią z naczynia, na którym wsparta leży, niby „*Świtezianka.... co leie z bezdennego dzbanka.*”

Wodospady.

Wzór 2-gi.

Wzory 2, 16.

(*) Kiedy ten pomysł za śmiały jeszcze uważamy, już professor Heuchler we Frejbergu odwzorowując szczątki zwierząt i roślin zaginionych wpośród kamiennego węgla, złożył z nich podstawek do odlania z bronzu lampy na gaz fotożenowy. (a) Jednakże dla domówienia w pełni myśli naszej przydać powinniśmy, iż radząc używać ku przyozdobieniu niektórych dzieł przemysłu postaci istot przedpotopowych, życzylibyśmy używać ich zawsze sposobem starożytnych, to jest: za dodatek i niejaki tylko przyodziewek z przeznaczenia dzieł im właściwej formy, nie zaś tworzyć fantastyczne kształty. składając na kupę znalezione postacie, jak to we Frejbergu chcą czynić.

(a) Pamiętnik sztuk pięknych B. Podczaszyńskiego. Tom 2. Część 1.

Pacholę zaś skrzydlate (i) po krawędzi ostatniego progu, jakby przez igraszkę i dla zabawki dosiadłszy wodnego potwora, w poprzek przepływa i zamyka wodospad. Brzegi jego podłużne u płaszczyzn pochyłych bramują na wzniosłych ciosowych stopniach dwa rzędy jednakich wazonów, w których rosną krzaki *amerykańskiej agawy*. A kiedy koryto, stopnie i brzegi wodospadu, tu ze zwyczajnego ciosu, tote dwa posagi i wazony są z marmuru białego. Dziać się wszakże zdarza odwrotnie temu przykładowi, jak to jest we Frascati w willi Aldobrandini'ch, gdzie przeciwnie z wysoka poczęty, a po uboczu góry toczący się wodospad, obficie żywi liczne strzykawki u podnóża jęj wprost willi z czarującym urokiem w półkryżu rozsądzone. To mnóstwo w niem strzykających céwek dało powód przezwania tego ich zbioru, *organami wodnemi*. Z tém wszystkiem, wodospady wytworne właściwe sobie miejsce mieć mogą po rozkosznych tylko ogrodach.

Łachanie, sadzawki.

Wzór 2-gi.

200. W położeniu miejsca płaskiém, woda z wyżyn sprowadzona po zasileniu fontan, zbiera się w obszerne kamieniem cembrowane łachanie, które kiedy są zarybione, właściwie *sadzawkami* albo *rybnicami* zowią (Wzór 2 k), służą więc ku użytkowi i ozdobie ogrodu, jakby jakie zwierciadła spokojnie stojącej wody. Postać tych płaszczyzn wodnych najczęściej prostokątną czasem kwadratową, wielokątną albo okrągłą, okręśla brzeg z kamienia ciosowego nizko po nad ziemią wzniesiony. Czasem téż jedno albo dwa z pośrodku bijące, bez wszelkiej oprawy źródła, ożywiają zbyt spokojną ich powierzchnię.

201. Kiedy do budowli lub ogrodu potrzebnej wody, ru- Studnie, studnice.
rami z daleka sprowadzić nie możemy, ani bliższej krynicy nie uda się odkryć, natenczas zniewoleni jesteśmy w głębi ziemi szukać źródła żywej wody. Kopiemy więc otwór i w ślad go cembrzyną drewnianą albo kamienną opatrujemy. Otwór kwadratowy przystoi cembrowaniu drewnianemu, okrągły gdy jest kamienne, a wielokątny w obu tych razach. Cembrowanie nad powierzchnią ziemi podniesione w pół stanu człowieka, daje wsparę bezpieczeństwa. Krag na szworznii, albo kołowrót z wiadrami na dwóch wsparty słupach, dokonywają wodnego przyrządu, który *studnią* zowiemy. Wzór 17-ty Wzór 17-ty.
w dwóch swoich połowach daje nam wyobrażenie takiego studniowego przyrządu: w lewej, studni ze wszech stron odosobnionej, w prawej zaś, ujętej wpośród ściany przedzielającej dziedziniec od ogrodu, tak umieszczonej, iż nie otwierając pomiędzy niemi bezpośredniego związku, służy do użytku na obie strony.

Zdarza się miejscowość, gdzie ani z kądby sprowadzić można było wodę, ani w przystępnej kopaniu głębokości źródła podziemnego wynaleźć nie podobna; a tu potrzeba obfitej wody jest konieczną i niezbędną. Jak się to wydarzyło w zakładzie *rzezi bydła* u rogatki Grenelle w Paryżu. Na taki przypadek, nie litując ogromnych wydatków, które się wszakże z lichwą wracają, udajemy się za przewodnictwem nauki geologii do ostatecznego środka: *świdrowania ziemi*, robiąc *studnice* czyli *oka artezyjskie* (*), których cembrowanie na

(*) Niewłaściwie to wprowadzie zowiemy po polsku *studnią*, *studnią artezyjską*, bo

kilka tysięcy stóp w głąb ziemi sięgające, składa się z ustawionych na sobie rur żelaznych. Zkąd woda mniej więcej ciepła z przyrodzenia, wytryska sama nad powierzchnią ziemi.

Wodociągi i
zamki wodne.

202. Nie naszą jest rzeczą opisywanie wodociągów starożytnych rzymskich i nowoczesnych, przez góry pod ziemią, a przez doliny i wąwozy po wzniosłych korytach, wprost na miejsce przeznaczenia ściągających wodę zdrojową, ani owych przyrządów rur żelaznych, którymi dziś wodę sprowadzają, ani też silni różnego wynalazku i potęgi, którymi ją z miejsc niskich w górę podnoszą; krótką tylko czynimy wzmiankę, że te starożytnego i teraźniejszego przemysłu rumusy, już to miewają ujście do murowanych i sklepionych w ziemi sadzawek, już zlewają sprowadzoną wodę do budowli nad ziemią wzniesionych, które zowią *zatkami wodnemi*, u starożytnych rzymian *aquaria*, *aquagia*.

203. Dwa przykłady wystarczą do powzięcia wyobrażenia, czém są tego rodzaju skarbcze wodne. Do pierwszego pożyczamy opisu P. Laurens z Monitora architektów. (*)

„W Montpellier zamek wodny znajomy pod nazwiskiem Perou, jest budowlą ośmiościenną o równych ścianach, wień-

przez świdrowanie ziemi dobyta woda im z większej pochodzi głębokości, tém jest cieplejszą, a *studnia studnica* u nas ma nazwisko od chłodnej wody; azali tedy nie lepiej byłoby mówić *oko artezyjskie*?

W Grenelle woda ze studni artezyjskiej dochodzi 30^o ciepłomierza Celsiusza; owszem statecznie i wszędzie dostrzeżono wzmagania się ciepła o 1^o na każde 77 do 92 stóp par zagłębienia się ku środkowi ziemi.

(*) Moniteur des Architectes, rok 1855.

czącą pagórek sypany, z którego panuje nad miastem. Woda sprowadzona ze źródła o dobrą milę odległego wodociągiem wspaniale wznoszącym się po nad doliną, przybywa do wewnętrznej kotliny, obejmującej cały szrodek budowli, z kądem trzema strumieniami potracając się o skały bujną roślinnością okryte, spada do zewnętrznej wielkiej łachani, urządzonej od strony miasta u samych stóp wodnego zamku. *Per o* u oprócz pomnikowego spojrzenia, które mu nadaje wodociąg, zamek, spadająca z niego woda i łachan dolna, wszystkie tak okazałe znamienujące jego przeznaczenie, uposażone jest jeszcze widokiem jednym z najpiękniejszych, jakiego pożądać można pod wesołym i pogodnym niebem. Jakoż, z *belwederu*, otaczającego do połowy ów zamek od strony miasta, wzrok dosięga na południe w oddaleniu przeszło dwóch mil, czarnych opalonych Cewennów, wierzchołka wygasłego wulkanu; na zachód zaś dwóch śnieżystych głów olbrzymów pirenejskich; na koniec od południa i zachodu ogląda zlewianie się modrych wód śródziemnego morza z błękitem nieba."

Wszakże *zamek*, czy też *skarbiec wodny* nie koniecznie wymaga być obdarzony wodociągiem na łukach wzniesionym, ani też pięknym widokiem na okolicę; owszem bez względu na sposób wypełnienia go wodą, toż i na położenie miejsca, w każdym wielkim mieście znaleźć się może, jako przeznaczony do przyjęcia bogatego zbioru wody zdrojowej, albo z jakiegokolwiek i jakimkolwiek bądź sposobem poczerpnietej. Właśnie takiego nam za drugi już rodzimy przykład dostarcza Warszawa. W roku 1855 stolica Polski opatrzyła się obficie w czyszczoną z Wisły wodę. Ku tej potrzebie urządzono nad

brzegiem rzeki kilka *ściekwi* i *cedzideł* wody Wiślanej, z kąd po oczyszczeniu jęj przez piasek i kamienie, parta jest za pośrednictwem dwóch silni parowych przez rury żelazne do najwyżej położonego w mieście ogrodu Saskiego, gdzie jako zapas powszechny skarbi się i przechowuje w zamku osobnym. Jest to budowla z wybornęj cegły na zaprawie podwójnej całkowicie wzniesiona. Pomnik ten z dwóch się składa piętér: jedno jest raczėj sklepem okrągłym ukrytym wewnątrz sypanego pagórka, drugie, wieńczące pagórek, jest wierném odrodzeniem świątyni Westy Tyburtyńskiej. Piętro niższe obejmuje kotlinę zawsze gotowėj wody do podręcznego użytku mieszkańców. Z kąd téż rozchodzi się do małych strzykawek żelaznych, rozsypanych po różnych dzielnicach miasta. Piętro zaś drugie wspaniale przyozdabiając ogród publicznej przechadzki, jest podobnież skarbcem obfitym wody, która z tój znacznej wysokości rurami rozprowadzona, zasila kilka okazałych fontan. A zbywająca nad wypotrzebowanie, przy ciągłym przybywaniu z zakładu nad Wisłą, przelewa się do kopanicy tuż przed tym zamkiem w ogrodzie leżacėj.

Całe to piękne dzieło zawdzięcza Warszawa myśli twórczėj Henryka Markoniego, professora architektury w tamecznej szkole.

Przysady
drzew i krzewów.

204. Przysady z drzew, krzewów i innych roślin przy drogach, wodzie i budowlach; a także *chłodnice* ocepione powojem, winną macią, bluszczem; *siedze* pod cieniem drzew rozłożystych; *drzewa* pojedynczo, rzędami i kupami sadzone, kwiatawy ze świetnych i pachnących roślin po ogrojeach roz-

pierzehle; dziwnie zdrowiu ludzkiemu pomocne, ztąd miłe oku i powonieniu, zawsze pożądane będą w okolicach zamieszkałych. Jednak gdy to wszystko należy do osobnej umiejętności *urządzania ogrojców*, o której zasadach już zdanie nasze z okoliczności przykładu, wypowiedzieliśmy przy Wstępie tej Części Początków (licz. 22), przeto o częściach budowlom okolicznych, niniejszą wzmianką rzecz zamykamy.

II. UKŁAD WSZELKICH CZĘŚCI W JEDNĄ OGÓLNĄ CAŁOŚĆ.

205. Skoro k woli prostocie wszystkie członki budowli szukujemy na wspólnych a im właściwych osiach, ztąd oczywiście wypada, że i części budowli z jej członków powstające, jako też i okoliczne budowlom, na tychże samych wspólnych najdą się osiach. Osie te, dla różnicy od pierwszych, nazwać możemy osiami części, albo głównymi. Osie główne coraz różne położenia przybierać mogą, a każdy odmienny ich układ, posłuży za ogólną ośnowę osobnej budowli. I tak, ze czterech naprzykład osi równych, zamykających miejsce kwadratowe, możemy wytrącić jedną lub dwie przeciwległe sobie, a już przez to mieć będziemy trzy różne ośnowy. (Wzory 1, 2, 3).

Zarodki budowli.
Tablica XI.

Wzory 1, 2, 3.

Dzieląc to pierwsze zamknięte miejsce na dwie równe części przez osie poprowadzone wzdłuż lub w poprzek, albo razem w dwóch różnych kierunkach, tworzą się coraz odmienne układy (Wzory 4, 5, 6). A jeżeli z tych sześciu osi odejmiemy niektóre ich części, lub wytrącimy całe, to odjęcie da początek odmiennym ośnowom budowli lub zabudowań (Wzory 7, 8, 9).

Wzory 4, 5, 6.

Wzory 7, 8, 9.